

Knut na marzenie

30 lipca 2020

Wszyscy, albo większość zdała sobie już sprawę, że pandemia stała się batogiem władzy. Wydając niejednoznaczne rozporządzenia doprowadziła do sytuacji, w której każdy ma przeświadczenie, że ma rację. Oto maseczki trzeba, choć niekoniecznie nosić. Dokładnie tylko na tym opierając się przykładzie ludzie perswadują spokojnie swoje racje odwołując się do zaleceń, ale wystraszeni przeciwnicy panikują, albo krzykiem zagłuszają głos rozsądku, bo nie chcą stracić zdrowia, płacić mandatu, albo liczyć się z kwarantanną co może skończyć się zamknięciem punktu sprzedaży, warsztatu itp. Obrażają się ludzie na siebie, wzywają policję, a ta przejawia obojętność. Bo takie jest polecenie. Jak w Ameryce, policja nie musi nic robić – niech się nieszczęśni sami wymordują, okaleczą, poturbują, spalą. Władza i jej przedłużone ramię mają czyste ręce. Na wojsko przyjdzie pora w kolejnym etapie psychicznego nękania.

Tak się to układa, że mając silnego fizycznie, czy militarnie przeciwnika na wygraną możemy liczyć dysponując tym samym rodzajem przewagi. Tyle tylko, że aktualny przeciwnik zagonił Polaków sprytem, cwaniactwem, obietnicami, kłamstwem i komplementami o odwiecznych cechach charakteru i wartościach do narożnika. Uśpiono nas tymi właśnie narzędziami nowej wojny. Przecież nie było żadnego wystrzału, a czujemy się zaszczuci, ograbieni i bezradni. To jest najlepszy czas dla wyjątkowo inteligentnych, opanowanych i nie ulegających pokusom. Warunkiem ich powodzenia jest szerokie poparcie ludzi stanowiące tarczę ochronną. Co dalej? Z pewnością byłaby to kwestia uzgodnień, ale nie w internecie, bo tutaj każdy jest jakby w negliżu, a odsłaniać przeciwnikowi „brak stroju” równoznaczne jest z ośmieszeniem się. Na cały świat.

Jakiś czas temu zdawało się, że ludzie wykorzystają portale, strony, nawet NK do bardziej owocnych niż udział w jałowych

marszach, czy licytacjach na imponujące formy spędzania czasu wolnego. Zamiast spotkań wirtualnych spotykając się realnie, stopniowo poszerzając kręgi, mogliby uradzić i przedsięwziąć coś mądrego. Dlaczego to nie może zadziałać? Można ich wiarygodność sprawdzić próbą dodzwonienia się, albo przesłania jakiejś oferty współdziałania. Ogromna liczba pozujących na patriotyczne, narodowe portale, telewizje, blogi, pozostawi nasz gest bez odpowiedzi, albo dostaniemy komunikat, że podany w internecie adres nie istnieje. Tak kiedyś działały firmy-widma na adres skrytki pocztowej. To pierwsza weryfikacja tego z kim warto trzymać i zasilać jego konto subskrypcjami, groszem, pochwałami za niebywale dziarską krytykę okupantów. Oto internetowy obraz snu o wolności. Gdyby ona była, to już dawno samozwańczy marszowi patrioci mogli zorganizować stutysięczny marsz na Warszawę z żądaniem bezwzględnego i natychmiastowego wprowadzenia ustaw gwarantujących suwerenność i gospodarność. Bezbronny tłum gotów byłby siedzieć pod sejmem tak długo dopóki marszałek nie ogłosiłby przyjęcia postulatów w interesie Polski i Polaków. Proste, czytelne prawo jest do przyjęcia w kilka godzin. Naród byłby lobbystą. A potem żaden Kain nie miałby prawa pełnić jakiejkolwiek funkcji politycznej, społecznej, bo i tak pozorowałby prawo i sprawiedliwość.

Śmiałe? Wcale nie. Wystarczy przeanalizować szczególne okoliczności międzynarodowe, w których kolosy biorą się za łby. Ten zamęt wart jest wykorzystania właśnie teraz. Polscy preppersi truchlejąc kopią sadzawki, szykują składziki na zapasy nic niewartej żywności, ale to walka o wegetację na poziomie kreta, czy wiewióry. Podświadomie czują, że muszą liczyć na własną zaradność, bo nasze asy wywiadu i kontrwywiadu podwinęły troki dając drapaka za granicę, a tak solennie pracowali dla Polski. Ci co zostali książki piszą, a złaknieni sensacji frajerzy kupują je dając tym tchórzom dodatkowy zarobek. Przestańmy powtarzać, że polską inteligencję wymordowano raz na zawsze podczas wojny. Żyje progenitura z tradycją i wolą zachowania szlachetnej

ciągłości, czyni dobro spokojnie i w ciszy. Wypadałoby połączyć wysiłki, wszak prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net